

Sygn. akt I A Ca 1020/11

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 maja 2012 roku

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Edyta Jefimko

Sędzia SA Marzena Konsek – Bitkowska

Sędzia SO (del) Jacek Sadowski (spr.)

Protokolant: st.sekr. sąd. Joanna Baranowska

po rozpoznaniu w dniu 11 maja 2012 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Zakładu (...) spółki jawnej z siedzibą w W.

przeciwko (...) Bank (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W. (dawniej (...) Bank (...) spółka akcyjna z siedzibą w W.)

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 19 kwietnia 2011 r., sygn. akt XVI GC 732/09

I. Zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) **zasądza od (...) Bank (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Zakładu (...) spółki jawnej z siedzibą w W. kwotę 1.826.560 zł (jeden milion osiemset dwadzieścia sześć tysięcy pięćset sześćdziesiąt złotych) wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od tej kwoty od dnia 25 sierpnia 2009 r. do dnia zapłaty;**

b) **oddala powództwo w pozostałej części;**

c) **zasądza od (...) Bank (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Zakładu (...) spółki jawnej z siedzibą w W. kwotę 100.373 zł (sto tysięcy trzysta siedemdziesiąt trzy złote) tytułem zwrotu poniesionych kosztów procesu;**

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. zasądza od (...) Bank (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Zakładu (...) spółki jawnej z siedzibą w W. kwotę 98.556 zł (dziewięćdziesiąt osiem tysięcy pięćset pięćdziesiąt sześć złotych) tytułem zwrotu poniesionych kosztów procesu za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt I ACa 1020/11

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 kwietnia 2011 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie z powództwa Zakładów (...) Sp.j. w W. przeciwko (...) Bank (...) S.A. w W. (obecnie: (...) Bank (...) S.A. w W.) oddalił powództwo o zapłatę kwoty 1.863.120 zł i orzekł o kosztach zastępstwa procesowego. Podstawą wydanego w tej sprawie wyroku były następujące ustalenia faktyczne dokonane przez sąd pierwszej instancji.

W dniu 12 stycznia 2007 r. strony zawarły umowę ramową, której przedmiotem było uregulowanie zasad zawierania i rozliczania transakcji walutowych, terminowych i pochodnych, w tym opcji walutowych. Procedura zawierania transakcji została opisana w punktach 2.1 - 2.7 umowy. Zgodnie z punktem 2.1 umowy, strony mogły zawierać między sobą transakcje określone w odpowiednim opisie transakcji stanowiącym załącznik do umowy ramowej i będącym jej integralną częścią. W celu zawarcia transakcji klient na wskazany numer telefonu miał telefonicznie skontaktować się z pracownikiem banku upoważnionym do zawierania transakcji i podać żądane przez pracownika banku dane identyfikacyjne. Bank dokonywał identyfikacji klienta wyłącznie na podstawie powyższych danych. Klient ponosił wszelką odpowiedzialność za transakcje zawarte przez osobę przez niego nieupoważnioną, którą stosownie do postanowień umowy ramowej bank zidentyfikował jako upoważnioną przez klienta. Zgodnie z punktem 2.3 umowy ramowej, warunkiem zawarcia transakcji było: podpisanie przez strony załącznika stanowiącego odpowiedni opis transakcji oraz każdorazowe uzgodnienie między stronami warunków transakcji wskazanych w opisie transakcji odpowiednim dla danej transakcji. Zawarcie transakcji następowało w momencie złożenia przez każdą ze stron oświadczenia woli, iż akceptuje ona warunki transakcji. Złożenie zgodnych oświadczeń woli w przedmiocie zawarcia transakcji mogło nastąpić w szczególności telefonicznie (pkt 2.4 umowy ramowej). W przypadku zawarcia transakcji w innej formie niż pisemna, bank niezwłocznie potwierdzał klientowi warunki transakcji poprzez przesłanie klientowi potwierdzenia transakcji. Bank mógł doręczyć potwierdzenie także za pomocą faksu lub systemu elektronicznego przekazywania danych, przy czym w każdym przypadku stanowiło to wystarczający dowód dla wszelkich celów. Bank mógł przekazać klientowi potwierdzenie w formie niepodpisanego wydruku z systemu informatycznego banku. Klient, który otrzymał od banku potwierdzenie, był zobowiązany do podpisania jednego egzemplarza lub kopii tego potwierdzenia i odesłania go do banku w dniu jego otrzymania. Podpisanie i odesłanie przez klienta potwierdzenia do banku nie było wymagane dla transakcji walutowych oraz terminowych transakcji walutowych, dla których dzień rozliczenia przypadał w ciągu 14 dni od dnia zawarcia transakcji. W umowie zastrzeżono jednak, że transakcja jest ważnie zawarta niezależnie od tego, czy zostało sporządzone jej potwierdzenie (pkt. 2.6. umowy ramowej).

W okresie od dnia 18 lutego 2008 r. do dnia 9 lipca 2008 r. na podstawie powyższej umowy ramowej powodowa spółka zawarła z pozwanym bankiem, w ramach pięciu asymetrycznych struktur zerokosztowych, 142 transakcje opcji walutowych o identycznych – za wyjątkiem kursu realizacji, kursu bariery oraz dni realizacji – warunkach. W dniu 9 lipca 2008 r. została zawarta kolejna struktura, na którą składało się 13 transakcji opcji sprzedaży oraz 12 transakcji opcji kupna. Transakcje składające się na tę strukturę uległy rozwiązaniu w dniu 15 lipca 2008 r. w związku z osiągnięciem przez euro kursu równego kursowi bariery dla transakcji zawartych w dniu 9 lipca 2008 r. Wobec wygaśnięcia transakcji opcji zawartych w dniu 9 lipca 2008 r. strony postanowiły zawrzeć nowe transakcje w ramach kolejnej struktury, na którą również składało się 13 transakcji opcji sprzedaży oraz 12 transakcji opcji kupna. Do ich zawarcia doszło w dniu 16 lipca 2008 r. podczas rozmowy telefonicznej prowadzonej przez przedstawiciela ustawowego spółki - wspólnika W. K. (1) i pracownika banku W. L.. W trakcie tej rozmowy strony ustaliły kurs rozliczenia opcji na dzień 17 lipca 2008 r. na 3,38 zł, na kolejne dni kursy rozliczenia, ustalone w ramach struktury zgodnie z umową ramową, kształtowały się następująco: 3,35 zł (sierpień), 3,32 zł (wrzesień), 3,28 zł (październik), 3,23 zł (listopad) i 3,21 zł do końca dni realizacji opcji w ramach zawartej struktury. Kurs bariery został ustalony na 3,1730 zł. Ustalono również kwotę transakcji opcji sprzedaży wystawionej przez bank na 100.000 euro. Transakcja zawarta została w systemie zerokosztowym, tj. strony nie płaciły premii za nabycie opcji, ale w zamian wystawiały opcję. Zawarcie takiej transakcji oznaczało, że w przypadku, gdy kurs euro był w dacie realizacji opcji niższy niż ustalony kurs realizacji, spółka (...) miała co miesiąc prawo sprzedać 100.000 euro po ustalonym kursie, a bank miał obowiązek tę kwotę waluty kupić. Natomiast jeżeli kurs euro w dacie realizacji opcji był wyższy od ustalonego kursu realizacji, spółka (...) miała obowiązek sprzedać bankowi 200.000 euro po ustalonym kursie. Potwierdzenia zawarcia transakcji były przesyłane spółce drogą elektroniczną. Ze względu na zmianę kursu euro w stosunku do złotego, opcje walutowe wystawione przez spółkę (...), których termin realizacji przypadał w okresie od dnia 30 stycznia 2009 r.,

były wykonywane przez (...) Bank. W konsekwencji na spółce (...) ciążył obowiązek zapłaty odpowiednich kwot z tytułu realizacji opcji. Rozliczone zostały opcje kupna (call), których termin realizacji przypadał na następujące dni: 30 stycznia 2009 r., 27 lutego 2009 r., 31 marca 2009 r., 30 kwietnia 2009 r., 29 maja 2009 r. 30 czerwca 2009 r., 31 lipca 2009 r. (wszystkie po kursie 3,21). W październiku 2009 r. doszło do rozmowy stron celem omówienia sytuacji związanej z osłabieniem się złotego oraz przedmiotowymi transakcjami zawartymi w dniu 16 lipca 2009 r. Omawiana była propozycja rozwiązania obowiązujących umów opcji, czego łączny koszt wynosił ok. 900.000 zł lub modyfikacja istniejącej struktury. Strony nie doszły jednak do porozumienia. W dniach: 30 stycznia 2009 r., 27 lutego 2009 r., 31 marca 2009 r., 30 kwietnia 2009 r., 29 maja 2009 r. 30 czerwca 2009 r., 31 lipca 2009 r. bank dokonywał rozliczeń transakcji opcji kupna. Operacja ta polegała na obciążeniu rachunku walutowego spółki (...) kwotą 200.000 euro i uznaniu rachunku złotówkowego spółki jej równowartością w złotych, przeliczaną po kursie 3,21.

W oparciu o powyższe ustalenia sąd okręgowy uznał, że wniesione w tej sprawie powództwo jest niezasadne, zaś zarzuty strony powodowej co do ważności i skuteczności umów opcji zawartych pomiędzy stronami w ramach asymetrycznej struktury zerokosztowej nie zasługują na uwzględnienie. Powód kwestionował sam fakt zawarcia umów opcyjnych podczas rozmowy telefonicznej w dniu 16 lipca 2008 r. Wskazywał, że nie doszło do zawarcia transakcji opcji walutowych, miało miejsce jedynie wstępne omówienie warunków potencjalnej transakcji. Strony nie doszły bowiem do porozumienia co do wszystkich istotnych postanowień transakcji, pozwany nie przeprowadził procedury weryfikacyjnej, rozmowę zainicjował pozwany, podczas gdy to powód winien być stroną inicjującą rozmowę telefoniczną, w końcu pracownik pozwanego W. L. (1) nie był osobą umocowaną do zawarcia umowy w imieniu banku. W związku z tym kwoty pobrane zostały z rachunków powoda bez podstawy prawnej i podlegają zwrotowi. Sąd okręgowy argumentacji tej nie podzielił. Podkreślił, że strony pozostawały w stałych stosunkach gospodarczych, wielokrotnie zawierały ze sobą umowy opcji walutowych. W praktyce zawierały umowy o identycznych parametrach i warunkach co do większości elementów przedmiotowo istotnych takich jak: rodzaj opcji (opcja sprzedaży), sprzedający opcję (pозwany), kupujący opcję (powód), kwota transakcji (100.000), waluta transakcji (euro), waluta rozliczenia (euro), sposób rozliczenia (brutto), premia (brak, struktura zerokosztowa), dzień realizacji (dwa dni robocze przed końcem poszczególnych miesięcy), miejsce dnia roboczego (W.) oraz w ramach struktury zerokosztowej transakcje przeciwne o następujących warunkach: rodzaj opcji (opcja kupna), sprzedający opcję (powód), kupujący opcję (pозwany), kwota transakcji (200.000), waluta transakcji (euro), waluta rozliczenia (euro), sposób rozliczenia (brutto), premia (brak, struktura zerokosztowa), dzień realizacji (dwa dni robocze przed końcem poszczególnych miesięcy), miejsce dnia roboczego (W.). Okoliczności te nie były przez powoda kwestionowane. Wskazane warunki były stałe dla zawartych przez strony 142 umów opcji. Tym samym w ocenie sądu okręgowego niewiarygodne było twierdzenie powoda, że nie miał on świadomości warunków zawierania tych umów. Znajomość warunków dotyczyła również faktu zawierania umów opcji w ramach tzw. struktur zerokosztowych i ilości poszczególnych umów w ramach pojedynczej struktury. Okoliczności te wynikały z kontekstu samej rozmowy pomiędzy współnikiem powodowej spółki W. K. i pracownikiem pozwanego banku W. L.. Z treści tej rozmowy można bowiem wnioskować, że W. K. wiedział zarówno o tym, jakiej waluty dotyczą opcje i jakich kwot opcje dotyczą - „robimy setki”, ile umów zawieranych jest w ramach jednej struktury - „na jutro macie prawo po 3,38. Kolejny termin na koniec sierpnia 3,20 sorry co ja gadam 3,35, 3,32, 3,28, 3,23 i 3,21 do końca. ” Jak podkreślił sąd okręgowy, przebieg i treść tej rozmowy była na tyle enigmatyczna, że przeciętny człowiek, które nie miałby wiedzy na temat warunków zawieranej umowy i struktur zerokosztowych nie mógłby wiedzieć nawet czego rozmowa ta dotyczy. Powód natomiast uczestniczył w tej rozmowie posługując się nazewnictwem używanym przez pracownika banku. Dlatego też w ocenie sądu okręgowego powód musiał znać warunki zawieranych umów (poza warunkami uzgadnianymi w toku rozmowy), gdyż kilkakrotnie potwierdzał zgodę na zawarcie umów. Ponadto w świetle doświadczenia życiowego nieprawdopodobne jest, że przedsiębiorca dochowujący należytej staranności w dbałości o własne interesy w rozmowie telefonicznej (nawet przy przyjęciu stanowiska powoda, iż miała ona na celu jedynie ustalenie wstępnych warunków) nie dopytuje się o wszystkie istotne szczegóły takie jak waluta transakcji i rozliczenia, jak i znaczenie poszczególnych sformułowań używanych w rozmowie: „setki”, „3,21 do końca”, „bariera, która wyłączy całą strukturę”. Tym bardziej, że dwukrotne potwierdzenie ze strony powoda: „no dobra, no to, to róbmy setki”, „tak”, „no na pewno, no” wskazują na stanowczą wolę zawarcia umów, na warunkach doskonale znanych powodowi. Elementy różniące transakcje opcji kupna i sprzedaży zawierane w ramach poszczególnych struktur: kurs realizacji, kurs bariery, dzień realizacji zostały przez strony uzgodnione, zaś

język jakim posługiwały się strony wskazuje na pełne rozumienie przez nie treści tychże uzgodnień. Zaproponowane warunki „na jutro macie prawo po 3.38. Kolejny termin na koniec sierpnia 3.20 sorry co ja gadam 3.35, 3.32, 3.28, 3.23 i 3.21 do końca” spotkały się z akceptacją ze strony powoda, co świadczy, że rozumiał w pełni ich znaczenie. Jedynymi elementami, jakie różniły transakcje opcji kupna i sprzedaży zawierane w ramach poszczególnych struktur to: kurs realizacji, kurs bariery, dzień realizacji i one były uzgadniane w czasie przedmiotowej rozmowy telefonicznej z dnia 16 lipca 2008 r. Z tych względów sąd okręgowy uznał, że w dniu 16 lipca 2008 r. została zawarta struktura 13 transakcji opcji sprzedaży i 12 transakcji opcji kupna na warunkach dotychczasowych, zaś elementy, które nie miały charakteru stałego, zostały uzgodnione w rozmowie telefonicznej. Również kwestionowanie uprawnień W. L. (1) do zawierania umów w imieniu pozwanego banku zdaniem sądu nie ma żadnych podstaw. Jak podkreślił sąd okręgowy, powód z tym pracownikiem banku stale się kontaktował i nie kwestionował zawieranych z nim dotychczas umów. Ponadto do akt sprawy złożone zostało pełnomocnictwo dla W. L. (1) do dokonywania czynności prawnych w imieniu banku z 15 stycznia 2007 r. W końcu, jak wskazał sąd okręgowy, nawet przy założeniu, że pracownik banku nie był należycie umocowany, zawarte przez strony umowy zostały potwierdzone przez bank w sposób dorozumiany poprzez przystąpienie do ich wykonania (art. 103 § 1 k.c.). Z kolei odnosząc się do zarzutu nieprzeprowadzenia przez bank procedur weryfikacyjnych sąd okręgowy wskazał, że nie miało to wpływu na ważność umowy. Procedury te bowiem miały na celu identyfikację klienta w przypadku, gdy to on jest stroną kontaktującą się z bankiem celem zawarcia umowy. Natomiast w przypadku, gdy to bank kontaktował się z klientem ryzyko pomyłki co do tożsamości klienta w zasadzie nie występowało. Z tych względów procedura weryfikacyjna nie miała w tym wypadku zastosowania.

W tym stanie rzeczy sąd okręgowy uznał, że brak jest podstaw do przyjęcia, że umowy opcji nie zostały pomiędzy stronami zawarte, zaś pozwany uzyskał korzyść majątkową od powoda bez podstawy prawnej (art. 405 k.c.).

Sąd okręgowy nie podzielił również zarzutów powoda powołujących się na nieważność umów opcji jako zawartych pod wpływem błędu. W ocenie sądu pierwszej instancji powód miał bowiem świadomość warunków, na jakich umowy są zawierane w ramach struktury zerokosztowej, zaś elementy zmienne zostały pomiędzy stronami uzgodnione. Ponadto, zdaniem sądu okręgowego, twierdzenie powoda, iż błędnie zrozumiał wypowiedź: „na jutro macie prawo po 3.38. Kolejny termin na koniec sierpnia 3.20 sorry co ja gadam 3.35, 3.32, 3.28, 3.23 i 3.21 do końca” nie może zostać uwzględnione. Strony bowiem stale zawierały umowy w ramach struktur, które zawsze składały się z trzynastu umów opcji sprzedaży i dwunastu umów opcji kupna. Powód musiał więc mieć świadomość, że kolejna struktura będzie miała w tym zakresie takie same warunki. Dotyczy to również waluty transakcji. Z tych samych względów sąd okręgowy uznał za niezasadne twierdzenie powoda, że pod pojęciem „róbmy setki” rozumiał on transakcje terminowe odnoszące się jedynie do kwoty po 100.000 jednostek waluty bazowej, nie zaś transakcje opiewające na kwoty po 200.000 jednostek waluty bazowej. Powód musiał bowiem mieć świadomość, że w ramach struktury zerokosztowej swoistym „ekwiwalentem” za nabycie opcji po 100.000 jednostek waluty bazowej było wystawienie przez niego opcji na 200.000 jednostki bazowej.

Sąd pierwszej instancji nie podzielił również zarzutów powoda odwołujących się do instytucji wyzysku (art. 388 k.c.). W pierwszej kolejności sąd okręgowy odrzucił zarzuty co do braku ekwiwalentności świadczeń stron. Jak wywiódł sąd okręgowy, świadczeniem wzajemnym ze strony powoda było wystawienie opcji kupna (call) na 200.000 euro w zamian za wystawienie przez bank opcji sprzedaży na 100.000 euro. Zyskiem w tym przypadku nie była łączna kwota uzyskana z wykonania poszczególnych opcji, ale uzyskane różnice kursowe między kursem, na jaki wystawiona była opcja, a aktualnym kursem rynkowym. W istocie zyskiem lub stratą dla stron była różnica między kursem opcji, a aktualnym kursem rynkowym. Nie sposób więc mówić w tym przypadku o tym, że świadczenie pozwanego stanowi połowę wartości świadczenia powoda, gdyż waluty przy wykonywaniu praw opcji miały zastrzeżony taki sam kurs, przy czym sytuacja rynkowa decydowała, dla której ze stron wykonanie praw z opcji jest korzystne. Zdaniem sądu okręgowego ekwiwalentności lub jej braku nie należy doszukiwać się w samym fakcie wystawienia przez powoda opcji na kwotę transakcji dwukrotnie wyższą. Istotny jest bowiem potencjalny zysk lub strata stron przy wykonywaniu praw z opcji. Wysokość świadczeń stron transakcji była znana w chwili zawierania transakcji, nieznanym natomiast był zysk (strata), gdyż zależała od wysokości kursu euro w stosunku do złotego w okresie po zawarciu tych transakcji. W ocenie sądu okręgowego tego, że świadczenie na rzecz banku przekraczało w rażący sposób świadczenie na jego rzecz, powód

nie udowodnił. Sąd okręgowy wskazał ponadto, że przedsiębiorca, jakim był powód, powinien dokładać należytych starań w dbałości o własne interesy. Zawierając umowę o znacznej wartości (liczone w setkach tysięcy euro) powód miał możliwość zasięgnięcia opinii osób dysponujących fachową wiedzą na temat ryzyka związanego z tego rodzaju transakcjami, czego zaniechał. Nadto powód miał możliwość skorzystania z innych instrumentów finansowych: mógł np. nabyć jedynie opcję sprzedaży (put) w zamian za premię płaconą bankowi z tytułu nabycia opcji, jednakże po przeanalizowaniu oferty banku zdecydował się na zawieranie umów w ramach tzw. struktur zerokosztowych. W tym stanie rzeczy sąd okręgowy stwierdził, iż nie ma podstaw do przyjęcia twierdzenia o wykorzystaniu jego niedoświadczenia przez pozwanego bank, skoro po pierwsze mógł skorzystać z pomocy osób dysponujących wiedzą fachową a po drugie mógł wybrać inne produkty finansowe, które w jego ocenie lepiej zabezpieczały jego interesy. Za słuszne uznał sąd okręgowy twierdzenie pozwanego, iż Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2004/39/WE z dnia 21 kwietnia 2004 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych (MiFID I) oraz Dyrektywa Komisji 2006/73/WE wprowadzająca środki wykonawcze do dyrektywy 2004/39/WE (MiFID II), na które powołuje się powód, nie były implementowane do krajowego porządku prawnego w chwili zawarcia przedmiotowych umów i dlatego nie mogły stanowić źródeł praw i obowiązków między podmiotami prywatnymi. Implementacji tych dyrektyw dokonała ustawa z dnia 4 września 2008 r. o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2009 r., nr. 165, poz.1316).

W końcu sąd okręgowy nie uwzględnił również żądania strony powodowej rozwiązania zawartych umów opcyjnych w oparciu o klauzulę rebus sic stantibus. Odwołując się do treści art. 357¹ k.c. sąd pierwszej instancji stwierdził, że nie budzi wątpliwości, że świadczenia stron miały charakter pieniężny w ścisłym znaczeniu, zaś zmiana stosunków polegała na zmianie siły nabywczej pieniądza (osłabienie złotówki względem euro). Ewentualne zastosowanie przepisu art. 358¹ § 3 k.c. jest wyłączone przez przepis § 4 tego artykułu, w myśl którego z żądaniem zmiany wysokości lub sposobu spełnienia świadczenia pieniężnego nie może wystąpić strona prowadząca przedsiębiorstwo, jeżeli świadczenie pozostaje w związku z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. Z tych względów sąd okręgowy również żądanie rozwiązania umowy ze względu na nadzwyczajną zmianę stosunków uznał za nieuzasadnione.

Apelację od wydanego w tej sprawie wyroku wniosła strona powodowa zaskarżając go w całości. W apelacji zawarte zostały następujące zarzuty:

I. obraza przepisów prawa materialnego tj.:

- art. 405 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na uznaniu, iż brak jest podstaw do przyjęcia, że nie doszło między stronami do zawarcia w dniu 16 lipca 2008 roku transakcji opcji walutowych, a co za tym idzie na błędnym uznaniu, iż pozwany nie uzyskał od powoda korzyści majątkowej bez podstawy prawnej i nie jest obowiązany do jej wydania;

- art. 84 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, iż powód miał świadomość warunków na jakich transakcja opcji walutowych z dnia 16 lipca 2008 roku została zawarta oraz na błędnym uznaniu, że wszystkie jej elementy zostały między stronami uzgodnione;

- art. 388 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że wysokość świadczeń powoda na rzecz pozwanego była mu znana w chwili zawierania transakcji tj. w dniu 16 lipca 2008 roku nadto na nieuwzględnieniu, że struktura transakcji była skonstruowana w taki sposób, że praktycznie gwarantowała zarobek pozwanemu, bądź skutkowała minimalną dla niego stratą i była pozbawiona sensu ekonomicznego dla powoda;

II. rażące naruszenie przepisów postępowania mający istotny wpływ na wynik sprawy tj.:

-art. 233 § 1 k.p.c. przez uznanie za udowodnione, że strony doszły do porozumienia, co do wszystkich istotnych postanowień transakcji, choć w rzeczywistości strony całkowicie odmiennie rozumiały kwoty transakcji, waluty transakcji i rozliczeń, a także dni rozliczeń;

-art. 233 § 1 k.p.c. przez uznanie, iż doszło do zawarcia transakcji mimo, że:

a) pozwany nie przeprowadził procedury weryfikacyjnej, która stanowi nieodłączny element rozmów, w czasie których zawierane są transakcje;

b) zgodnie z Umową Ramową do zawarcia transakcji niezbędny był telefon powoda do pozwanego, a nie odwrotnie;

c) pracownik pozwanego - W. L. (1) nie był umocowany do zawarcia transakcji w imieniu pozwanego;

d) słowa pracownika pozwanego sugerują, że rozmowa miał charakter luźnych, wstępnych ustaleń,

- naruszenie dyspozycji art. 328 § 2 k.p.c. przez niedokonanie oceny materiału dowodowego sprawy, na podstawie którego sąd poczynił ustalenia faktyczne, przez co niemożliwa jest kontrola instancyjna zapadłego wyroku,

- naruszenie dyspozycji art. 227 k.p.c. oraz 217 § 2 k.p.c. przez nieuwzględnienie wniosku dowodowego powódki o dopuszczenie dowodu z przesłuchania K. S., prezes fundacji Instytut(...) oraz M. B., koordynatora działalności Stowarzyszenia (...) mimo, iż okoliczności sprawy nie zostały dostatecznie wyjaśnione, a fakty, które miały być udowodnione tymi środkami dowodowymi mają dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie w kontekście szerszej, zorganizowanej kampanii pozwanego, której celem było wprowadzanie przedsiębiorców w błąd co do treści zawieranych przez nich umów walutowych i kontraktów terminowych, ukrywanie przed przedsiębiorcami ryzyka związanego z transakcjami i wyzyskiwanie ich niedoświadczenia w zakresie instrumentów finansowych.

Wskazując na powyższe apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwot wskazanych w pozwie tytułem wydania korzyści majątkowej uzyskanej przez pozwanego bez podstawy prawnej oraz zasądzenie kosztów postępowania od pozwanego na rzecz powoda według norm prawem przepisanych. Alternatywnie skarżący domagał się uchylecia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji oraz zasądzenia od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania za postępowanie odwoławcze, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Rozpoznając sprawę w granicach zaskarżenia sąd apelacyjny zważył, co następuje.

Apelację strony powodowej ostatecznie uznać należy za zasadną, aczkolwiek nie można podzielić wszystkich zarzutów w niej zawartych.

Nieuzasadnione są zarzuty naruszenia prawa procesowego, w tym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Sąd okręgowy dokonał prawidłowej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w tej sprawie i na tej podstawie prawidłowo ustalił stan faktyczny. Również uzasadnienie zaskarżonego wyroku zawiera wszystkie elementy wymagane w świetle art. 328 § 2 k.p.c. Tym samym zarzut naruszenia tego przepisu jest niezasadny. Dokonane przez sąd okręgowy ustalenia faktyczne sąd apelacyjny aprobuje i przyjmuje za własne.

Odnosząc się do poszczególnych zarzutów podniesionych w tym zakresie przez skarżącego wskazać należy, co następuje.

Zarówno w pozwie, jak i w apelacji skarżący wywodził, że umowa opcji walutowych w ogóle nie została pomiędzy stronami zawarta, a jeżeli uznać że do zawarcia umowy doszło, strona powodowa skutecznie uchyliła się od skutków prawnych tej umowy z uwagi na zawarcie jej pod wpływem błędu.

Odnosząc się do tych kwestii wskazać należy, że kluczowe jest dokonanie prawidłowej wykładni oświadczeń woli stron złożonych w toku rozmowy telefonicznej, jaka została przeprowadzona w dniu 16 lipca 2008 r. pomiędzy W. K. (1), współnikiem powodowej spółki, umocowanym do jej jednoosobowej reprezentacji, a W. L. (1) – pracownikiem pozwanego banku. Przy czym uwzględnić należy również postanowienia umowy ramowej zawartej przez strony w dniu 12 stycznia 2007 r. dotyczącej transakcji walutowych, terminowych i pochodnych.

Na wstępie odrzucić należy zarzut powoda co do braku umocowania W. L. (1) do zawarcia umowy w imieniu pozwanego banku. Zarzut ten niweczy w pierwszej kolejności złożone przez pozwanego pełnomocnictwo dla W. L. z dnia 15 stycznia 2007 r., które obejmuje między innymi upoważnienie do samodzielnego zawierania w imieniu pozwanego banku transakcji z klientami niebankowymi na instrumentach pochodnych, w tym kupna i sprzedaży opcji walutowych (kopia pełnomocnictwa: k. 534). Ponadto niesporne w tej sprawie było, że powód uprzednio wielokrotnie zwierzał z pozwanym transakcje na instrumentach pochodnych (struktury opcyjne), za każdym razem umowy te zawierane były przez pozwanego za pośrednictwem W. L. (1). Tym samym bezzasadne są wywody strony powodowej, że brak nazwiska W. L. (1) w internetowym spisie pracowników pozwanego umocowanych do zawierania transakcji na instrumentach pochodnych, skutkowało tym, że powód nie miał świadomości zawierania umowy z osobą umocowaną do składania wiążących oświadczeń woli w imieniu pozwanego i w efekcie rozmowy te traktował jedynie jako rozmowy informacyjne.

Na gruncie art. 65 k.c. powszechnie przyjmuje się tak zwaną kombinowaną metodę wykładni, opartą na kryteriach subiektywnych i obiektywnych. W pierwszej fazie wykładni sens oświadczenia woli ustala się mając na uwadze rzeczywiste znaczenia nadawane oświadczeniu przez obie strony (sens oświadczenia zgodny z rzeczywistą wola stron). Jeżeli jednak okaże się, że nie jest możliwe odtworzenie rzeczywistej, zgodnej woli stron, to jest strony nie nadawały złożonemu oświadczeniu woli tego samego znaczenia, konieczne jest odwołanie się do metody obiektywnej, wedle której właściwy sens oświadczenia woli ustala się na podstawie przypisania normatywnego, czyli zgodnie z tym, jak adresat oświadczenia sens ten rozumiał i rozumieć powinien. Za wiążące uznać trzeba w tej fazie takie rozumienie oświadczenia woli, które jest wynikiem starannych zabiegów interpretacyjnych adresata. Decydujący jest więc normatywny punkt widzenia odbiorcy oświadczenia, który z należytą starannością dokonuje wykładni zmierzającej do odtworzenia treści myślowych osoby składającej oświadczenie woli (zob. w szczególności: uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95, OSNC 1995, nr 12, poz. 168). Ponadto dokonując wykładni oświadczeń woli stron, w szczególności w ramach metody obiektywnej, uwzględnić należy ogólne dyrektywy interpretacyjne, a więc: ukształtowane już reguły znaczeniowe, kontekst sytuacyjny danego komunikatu, w końcu cel, ku któremu zmierzają strony oraz zasady współżycia społecznego (zob. zwłaszcza: Z. Radwański, w: System Prawa Prywatnego, Warszawa 2002, tom 2, s. 62 i n.).

Mając na uwadze powyższe reguły interpretacyjne podzielić należy stanowisko sądu okręgowego, że strony podczas rozmowy telefonicznej w dniu 16 lipca 2008 r. osiągnęły porozumienie co do wszystkich istotnych elementów umów opcji zgrupowanych w ramach asymetrycznej struktury opcyjnej zerokosztowej. Tym samym w świetle postanowień umowy ramowej z dnia 12 stycznia 2007 r. doszło do zawarcia skutecznej umowy, w ramach której strony uzgodniły zawarcie 13 transakcji opcji sprzedaży wystawionych przez bank na kwoty po 100.000 euro oraz 12 transakcji opcji kupna wystawionych przez powoda na kwoty po 200.000 euro. W szczególności trafnie sąd okręgowy dokonując wykładni oświadczeń woli stron przywołuje cały kontekst sytuacyjny związany z dotychczasową współpracą pomiędzy stronami w zakresie przeprowadzania transakcji opcji walutowych i uzgodnieniami czynionymi w ramach tej współpracy. Słusznie również swoich rozważań nie ogranicza jedynie do wykładni językowej oświadczeń stron złożonych w dniu 16 lipca 2008 r. Zgodzić się w tym zakresie należy, że sama warstwa językowa badanych komunikatów, bez uwzględnienia całego kontekstu sytuacyjnego i normatywnego związanego z ich formułowaniem, prowadziłaby do wniosku, że rozmowa prowadzona przez W. K. i W. L. jest zupełnie niezrozumiała i pozbawiona sensu dla odbiorcy, który nie zna jej kontekstu, w szczególności uprzednio uzgodnionych pomiędzy stronami warunków umowy. W istocie obie strony zawierając transakcję w dniu 16 lipca 2008 r. odwoływały się w szerokim zakresie do znaczeń i uzgodnień poczynionych uprzednio w ramach dotychczasowej współpracy. Świadczy o tym cała treść rozmowy z dnia 16 lipca, w tym w szczególności stwierdzenia powoda, który wolę zawarcia transakcji opcyjnych wyraża sformułowaniem: „no dobra, no to, to róbmy setki”. W tym zakresie nie można podzielić wywodów skarżącego, który kwestionuje prawidłowość uwzględnienia przez sąd okręgowy przy wykładni oświadczeń woli stron powyższych dyrektyw interpretacyjnych. W końcu dla ustalenia faktu zawarcia umowy w dniu 16 lipca 2008 r. znaczenie ma również zachowanie stron po tym zdarzeniu, w szczególności zgodne wykonywanie postanowień zawartej umowy. Podkreślić należy, że strona powodowa początkowo, to znaczy dopóki kurs złotego względem euro był dla niej korzystny, w ogóle nie kwestionowała prawidłowości dokonywanych rozliczeń na podstawie umowy zawartej przez

strony w dniu 16 lipca 2008 r. Dopiero po gwałtownym wzroście kursu euro, powód wystąpił do pozwanego celem renegotjacji zawartej umowy. Przy czym, jak wynika to z treści zeznań przesłuchanych w tej sprawie świadków, również w toku późniejszych negocjacji z bankiem powód nie kwestionował skuteczności zawarcia umowy, jak i uzgodnionych warunków umowy, wskazując jedynie na zagadnienia związane z gospodarczymi skutkami tej umowy (zeznania świadków: O. K.: k. 670, W. L. (1): k. 690).

Nie można również podzielić zarzutów i twierdzeń skarżącego dotyczących działania powoda pod wpływem błędu przy zawieraniu umowy w dniu 16 lipca 2008 r. W świetle wywodów zawartych w apelacji błąd ten po stronie powoda miał polegać na tym, że powód zawierając umowę był przekonany, że dotyczy ona waluty bazowej w postaci funtów szterlingów, a nie euro. Trafnie sąd okręgowy zarzutu tego nie podzielił. Po pierwsze, jak słusznie zauważył, dotychczasowa współpraca stron i zawierane w jej ramach umowy opcji walutowych za każdym razem posługiwały się walutą bazową w postaci euro. Z treści rozmowy prowadzonej w dniu 16 lipca 2008 r. pomiędzy W. K. a W. L. nie można w żaden sposób wnioskować, że celem strony powodowej – akceptującej dotychczas obowiązujące pomiędzy stronami warunki umowy – była zmiana waluty bazowej z euro na funty szterlingi. Ponadto wywód skarżącego w tym zakresie sprzeczny jest z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Trudno bowiem przypuszczać, że powód zamierzając zmienić walutę bazową na funty szterlingi godziłby się jednocześnie na ustalenie kursu realizacji opcji na poziomie 3,38, 3,35, 3,32, 3,28, 3,23, 3,21. Zważywszy na różnice kursowe istniejące pomiędzy euro a funtem szterlingiem, wskazany kurs realizacji, uzasadniony w przypadku euro, byłby skrajnie niekorzystny dla powoda w przypadku zastosowania go do funta szterlinga. Tym samym, przyjmując w tym zakresie twierdzenia zawarte w apelacji, należałoby założyć skrajnie niegospodarne i nieracjonalne działanie strony powodowej.

W świetle powyższego nietrafne są zarzuty zarówno naruszenia prawa procesowego (art. 233 § 1 k.p.c.), jak i prawa materialnego (art. 84 k.c.).

Nie można również podzielić zarzutu skarżącego co do naruszenia przez sąd pierwszej instancji art. 227 k.p.c. oraz 217 § 2 k.p.c. przez nieuwzględnienie wniosku dowodowego powódki o dopuszczenie dowodu z przesłuchania K. S., prezesa fundacji Instytut (...) oraz M. B., koordynatora działalności Stowarzyszenia (...). Dowody te miały być przeprowadzone celem wykazania zorganizowania przez pozwanego szerszej kampanii, której celem było wprowadzanie przedsiębiorców w błąd co do treści zawieranych przez nich umów walutowych i kontraktów terminowych, ukrywania przed przedsiębiorcami ryzyka związanego z transakcjami i wyzyskiwanie ich niedoświadczenia w zakresie instrumentów finansowych. Podzielić należy w tym zakresie stanowisko sądu pierwszej instancji, że okoliczności, które miałyby być wykazane za pomocą wskazywanych środków dowodowych, nie miały bezpośredniego związku z tą sprawą (konkretnymi umowami zawieranymi pomiędzy powodem a pozwanym) i tym samym nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Nie można w końcu podzielić zawartego w apelacji zarzutu naruszenia art. 388 k.c. Trafnie w tym zakresie sąd pierwszej instancji uznał, że nie zachodzą przesłanki podmiotowe warunkujące możliwość odwołania się do konstrukcji wyzysku w tej sprawie. Nie można bowiem uznać, że po stronie powodowej zachodziły takie okoliczności, jak przymusowe położenie, niedołęstwo, czy niedoświadczenie. Dwie pierwsze okoliczności nie były zresztą podnoszone przez powoda, który skupił się na wykazaniu wadliwości umowy wskutek braku po jego stronie należytego doświadczenia w tego typu transakcjach. Z argumentacją strony powodowej nie można się zgodzić. Zważyć bowiem należy, że powodowa spółka jest przedsiębiorcą od wielu lat funkcjonującym w obrocie gospodarczym, eksporterem zawierającym liczne transakcje w obrocie międzynarodowym, wykorzystującym już uprzednio instrumenty opcyjne celem zabezpieczenia przed zmianą kursu walut. Nie można więc uznać braku doświadczenia powodowego przedsiębiorcy w zakresie transakcji walutowych, nawet jeśli zważyć na złożony charakter opcji walutowych pogrupowanych w asymetryczne struktury zerokosztowe. Skarżący odnosząc się do tej kwestii słusznie akcentuje znacznie większe doświadczenie pozwanego banku na rynku transakcji walutowych. Zgadzając się co do zasady z tym stwierdzeniem wskazać jednak należy, że znacznie większe doświadczenie jednego z kontrahentów umowy nie oznacza zarazem braku doświadczenia drugiej strony w stopniu uzasadniającym zastosowanie konstrukcji wyzysku. Przesłanki podmiotowe wyzysku powinny być ustalane również w oparciu o pewne kryteria obiektywne, a nie jedynie relatywizowane do cech i właściwości drugiej strony umowy. Nie każda bowiem nierównowaga stron

umowy w zakresie posiadanego doświadczenia wyczerpuje przesłanki wyzysku. Zasadnie ponadto w tym kontekście sąd okręgowy akcentował profesjonalizm powoda wskazując dodatkowo, że powód powinien był dokładać należytych starań w dbałości o własne interesy. Zawierając umowy o znacznej wartości powód powinien był zasięgnąć porady prawnej i ekonomicznej na temat ryzyka związanego z tego rodzaju transakcjami. Z tych względów podzielić należy stanowisko sądu pierwszej instancji, że brak jest w tej sprawie podstaw do przyjęcia konstrukcji zakładającej wyzyskanie przez bank przymusowego położenia, niedoświadczenia powodowej spółki celem zastrzeżenia dla siebie rażąco nieekwiwalentnego świadczenia. W efekcie, wbrew zarzutom apelującego, sąd okręgowy nie dopuścił się naruszenia art. 388 k.c.

Za zasadną w pewnym zakresie uznać natomiast należy tę część wywodów powoda, w których podnosi on rażąco nierównowagę (nieekwiwalentność) świadczeń obu stron w ramach zawartej w dniu 16 lipca 2008 roku struktury opcyjnej. W skład tej struktury wchodziło 13 opcji sprzedaży oraz 12 opcji kupna. Ustalona przez strony struktura polegała na tym, że w poszczególnych terminach zawierano każdorazowo transakcje opcji, na które składały się transakcje sprzedaży opcji oraz transakcje kupna opcji. Powód nabywał od pozwanego banku opcje sprzedaży (put option), na podstawie których uzyskiwał prawo do sprzedaży bankowi w określonych jednostkach czasu ustalonych wartości walutowych (100.000 EURO) po ustalonym w umowie kursie (kurs ten strony ustaliły odpowiednio na 3.38, 3.35, 3.32, 3.28, 3.23 i 3.21). Z kolei pozwany bank nabywał od powoda opcje kupna (call option), na podstawie których uzyskiwał prawo do kupna od powoda w określonych jednostkach czasu ustalonych wartości walutowych (200.000 EURO) po określonym w umowie kursie (kurs ten strony ustaliły odpowiednio na 3.38, 3.35, 3.32, 3.28, 3.23 i 3.21) albo prawo do uzyskania zapłaty różnicy pomiędzy ustalonym w umowie kursem euro a kursem rynkowym euro w danym dniu. Powyższa struktura miała charakter złożonej pochodnej struktury asymetrycznej (zróżnicowana wartość opcji put i call) oraz określana była jako struktura zerokosztowa. Jej istota polegała na tym, że w ramach całej struktury wyłączone zostały premie dla obu wystawców opcji. Umowa opcji ma z natury bowiem charakter odpłatny – wystawca opcji uzyskuje prawo do premii traktowanej jako cena, za którą zawiera on kontrakt opcyjny. Premia ta stanowi wynagrodzenie należne wystawcy opcji za ryzyko przyjmowane na siebie w związku z możliwymi zmianami kursowymi. Zważywszy na element ryzyka i niepewności co do nastąpienia zdarzenia skutkującego realizacją opcji (poziom kursu walutowego) niekiedy umowy opcyjnie określane są jako umowy losowe, a nawet ujmowane w kategoriach gry i zakładu.

Strona powodowa nabywając opcje put zabezpieczała się jako eksporter przed nadmiernym umacnianiem się złotego względem euro. Pozwany bank z kolei wystawiając na rzecz powoda opcję put proponował równoczesne zawarcie opcji call, dzięki czemu opcja put była dla powoda bezpłatna, zaś cała struktura opcji put i call określana była jako zerokosztowa. Tym samym strona powodowa, aby nabyć opcję put od banku jednocześnie wystawiała na jego rzecz opcję call, zgodnie z zasadą wzajemności „do ut des”. Zgodnie z założeniem tej struktury, ryzyko banku ponoszone w związku z wystawieniem opcji put było niejako równoważone ryzykiem powoda przyjmowanym w związku z wystawieniem opcji call. W efekcie pozwany bank ponosił ryzyko związane ze spadkiem kursu euro w stosunku do złotego, z kolei powód ponosił ryzyko związane ze wzrostem kursu euro w stosunku do złotego. Jednakże przyjęta przez strony struktura zawierała tak zwany kurs bariery, a więc określoną wartość kursu euro względem złotego, którego osiągnięcie skutkowało rozwiązaniem całej struktury opcyjnej. W umowie z dnia 16 lipca 2008 r. kurs ten został określony przez bank na kwotę 3,1730 złotych za euro. Jeżeli więc cena euro spadłaby do kwoty 3,1730 zł cała umowa (struktura opcyjna) zawarta pomiędzy stronami zostałaby automatycznie rozwiązana. Przyjęcie takiego kursu bariery zarówno w stosunku do opcji sprzedaży, jak i opcji kupna skutkowało istotną redukcją ryzyka banku w związku z wystawianiem opcji put oraz nieograniczonym w istocie ryzykiem powoda w związku z wystawianiem opcji call. Pozwany bank bowiem wystawiając opcję put ponosił ryzyko kursowe związane ze wzrostem wartości złotego odpowiednio w granicach: 3,38-3,1730; 3,35-3,1730; 3,32-3,1730; 3,28-3,1730, 3,23-3,1730, 3,21-3,1730. Zawsze więc ryzyko kursowe banku ograniczone było do wartości euro równej 3,1730 złotego. Analogiczna bariera ograniczająca ryzyko wystawcy opcji nie została natomiast przewidziana w stosunku do opcji call. Tym samym ryzyko powoda związane z wahaniami kursów walutowych w ramach tej samej struktury było w istocie nieograniczone. W efekcie powód, odmiennie niż pozwany, ponosił nieograniczone ryzyko wzrostu wartości euro względem złotego powyżej ustalonych w umowie kwot realizacji. Zgodnie z zawartą przez strony strukturą powód był więc zobowiązany

do sprzedaży ustalonych w umowie kwot euro (200.000 euro) po kursie wynikającym z kwot realizacji, niezależnie od tego, czy rynkowy kurs euro w dniu realizacji wynosiłby 4 złote, 10 złotych, czy 25 złotych. Przy czym warto wskazać, że już w samej strukturze opcyjnej przewidziano, że kwoty objęte ryzykiem stron będą nierówne. Powód ponosił ryzyko co do kwoty dwukrotnie wyższej aniżeli kwota objęta ryzykiem pozwanego – powód wystawiał opcje call na kwoty po 200.000 euro, gdy pozwany w ramach tej samej struktury wystawiał asymetrycznie opcje put na kwoty po 100.000 euro.

W ocenie sądu apelacyjnego tak rażąco nierówny i nieekwiwalentny rozkład ponoszonego przez strony ryzyka w ramach zawartej struktury opcyjnej, której założeniem, jako struktury ukształtowanej jako zerokosztowa było równoważenie ryzyka obu stron (brak premii dla każdego z wystawców opcji z uwagi na wzajemne ryzyko „świadczono” przez drugą stronę umowy będącą również wystawcą opcji) ocenić należy jako rażące naruszenie zasad słuszności kontraktowej. Jak wskazuje się w doktrynie umowy niesłuszne (niesprawiedliwe) to umowy, w których doszło do nierównomiernego rozkładu ogółu praw i obowiązków oraz szans i ryzyk związanych z umową, w tym zwłaszcza zachwiania ekwiwalentności świadczeń głównych (zob. R. Trzaskowski, Granice swobody kształtowania treści i celu umów obligacyjnych, Zakamycze 2005, s. 438 i cytowana tam literatura). Zauważyć należy przy tym, że pozwany bank tworząc strukturę opcyjną wykorzystał swoją pozycję proferenta oraz większą wiedzę i doświadczenie w zakresie stosowania instrumentów rynku finansowego. W efekcie treść ukształtowanej z naruszeniem zasady uczciwości i lojalności kontraktowej struktury opcyjnej uznać należy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego. Nastąpiło więc przekroczenie granic swobody umów (art. 353¹ k.c.), co skutkuje z mocy art. 58 § 2 k.c. nieważnością umowy opcyjnej zawartej przez strony w dniu 16 lipca 2008 r.

Zasady współżycia społecznego są normami pozaprawnymi, regułami postępowania o aksjologicznym, a nie tetycznym uzasadnieniu. Odwołują się do powszechnie uznawanych w całym społeczeństwie lub w danej grupie społecznej wartości i ocen właściwego, przyzwoitego, rzetelnego, lojalnego czy uczciwego zachowania. W relacjach pomiędzy przedsiębiorcami zasady współżycia społecznego należy rozumieć jako zasady rzetelności i lojalności w stosunku do partnera umowy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 października 2003 r., V CK 241/02). W okolicznościach rozpoznawanej sprawy tak rozumiane zasady współżycia społecznego zostały naruszone.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że umowa naruszająca zasadę ekwiwalentności świadczeń i przewidująca rażącą dysproporcję świadczeń stron może być oceniona w świetle postanowień art. 58 § 2 k.c., zwłaszcza wówczas, gdy nie powstały wszystkie przesłanki wyzysku przewidziane w art. 388 § 1 k.c. Przepis art. 388 § 1 k.c. stanowi bowiem *lex specialis* w stosunku do ogólnego art. 58 § 2 k.c. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., IV CSK 432/09 i przywołane tam orzecznictwo). Tym samym brak przesłanek podmiotowych i przedmiotowych uzasadniających zastosowanie w tej sprawie konstrukcji wyzysku nie uniemożliwia badania treści i celu zawartej przez strony umowy w kontekście zasady swobody umów i elementów wyznaczających granice tej swobody. Dodać należy również, że oceny tej nie wyłącza również fakt zawarcia umowy pomiędzy przedsiębiorcami (aczkolwiek w niniejszej sprawie faktyczna relacja w tym zakresie miała w istocie postać relacji pomiędzy bankiem, a więc podmiotem mającym przymiot instytucji zaufania publicznego a klientem banku) oraz zasada autonomii woli stron oparta na założeniu *volenti non fit iniuria*. Wskazane powyżej okoliczności sprawy wskazują bowiem na uprzywilejowaną w relacji ze swoim klientem pozycję banku, wynikającą z przewagi ekonomicznej, większej wiedzy i doświadczenia w zakresie obrotu instrumentami finansowymi. Przewaga kontraktowa banku nie może być wprowadzie w okolicznościach niniejszej sprawy kwalifikowana w kategoriach wyzysku, jednakże jest okolicznością istotną z punktu widzenia oceny dochowania zasad lojalności i słuszności kontraktowej.

Konsekwencją stwierdzenia nieważności umowy z dnia 16 lipca 2008 r. jest uznanie świadczenia spełnionego przez powoda w wykonaniu tej umowy, jako świadczenia nienależnego w rozumieniu art. 410 § 2 k.c. Powód nie dochodzi w tej sprawie zwrotu całości spełnionego świadczenia, a jedynie zapłaty różnicy pomiędzy rynkową ceną kupna euro (ustaloną przez pozwanego bank w dniach realizacji poszczególnych opcji) a ceną faktycznie uiszczoną przez pozwanego bank, zgodnie z warunkami struktury opcyjnej. Różnica ta stanowi rzeczywiste wzbogacenie banku w związku z realizacją struktury opcyjnej. Wyliczenie wysokości należnego powodowi świadczenia zostało przedstawione przez

stronę powodową w załączonym do akt wykazie (k.635). Prawdliwość i prawdziwość tego zestawienia nie była kwestionowana przez stronę pozwaną w toku procesu. Ponadto na rozprawie apelacyjnej, pełnomocnik pozwanego wyraźnie przyznał, że nie kwestionuje wskazanego w tym zestawieniu kursu kupna euro pozwanego banku z dnia rozliczenia, zastrzegając zarazem że prawidłowość dokonanych przez powoda wyliczeń wymagałaby czynności sprawdzających (k. 768). Z przedstawionego zestawienia wynika, że w wyniku realizacji opcji sprzedaży, w ramach struktury opcyjnej zawartej przez strony w dniu 16 lipca 2008 r., powód uzyskał zysk (względem rynkowej ceny euro ustalonej na podstawie kursu kupna pozwanego banku z daty realizacji) w miesiącach lipiec, sierpień i wrzesień 2008 r. w łącznej wysokości 35.810 zł. Z kolei realizacja opcji kupna przez bank w okresie od października 2008 r. do lipca 2009 r. przyniosła powodowi stratę (względem rynkowej ceny euro ustalonej na podstawie kursu kupna pozwanego banku z daty realizacji) w łącznej wysokości 1.862.400 zł. Różnica pomiędzy tymi kwotami składa się na dochodzone w tej sprawie przez stronę powodową roszczenie, stanowiące równowartość zubożenia powoda i wzbogacenia pozwanego na skutek realizacji transakcji opcji w ramach struktury opcyjnej zawartej przez strony w dniu 16 lipca 2008 r. Podstawę prawną zasądzonej kwoty stanowi art. 405 w zw. z art. 410 § 1 k.c. Odsetki z tytułu opóźnienia zasądzone zostały na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. Jako początkową datę opóźnienia w spełnieniu świadczenia przez pozwanego sąd apelacyjny przyjął dzień 25 sierpnia 2009 r. Strona powodowa bowiem zażądała zwrotu dochodzonej w tej sprawie kwoty jako bezpodstawnie pobranej pismem nadanym w dniu 17 sierpnia 2009 r. (kopia pisma wraz z dowodem nadania: k. 173 – 174). Zważywszy, że w piśmie tym wyznaczono pozwanemu trzydniowy termin na spełnienie świadczenia oraz uwzględniając termin konieczny na dojście pisma do adresata, tak aby mógł on zapoznać się z jego treścią (art. 61 § 1 k.c.) wymagalność roszczenia powoda należało ustalić na dzień 24 sierpnia 2009 r., zaś początek opóźnienia pozwanego na dzień następnny. Koszty postępowania przed sądem pierwszej instancji, na które składały się: opłata od pozwu oraz wynagrodzenie pełnomocnika powoda ustalone w stawce minimalnej, zasądzone zostały zgodnie z zasadą wynikającą z art. 100 k.p.c. Zważywszy, że strona powodowa uległa tylko co do nieznaczej części swego żądania, zasadnym było obciążenie pozwanego całością kosztów procesu.

Mając powyższe na uwadze sąd apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzekł, jak w punkcie I wyroku. W pozostałym zakresie apelacja powoda jako niezasadna podlegała oddaleniu (art. 385 k.p.c.). Z kolei o kosztach postępowania odwoławczego orzeczono zgodnie z art. 100 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. mając na uwadze oddalenie jedynie w niewielkiej części apelacji strony powodowej. Na koszty poniesione przez powoda składały się koszty wynagrodzenia pełnomocnika procesowego ustalone w stawce minimalnej, zgodnie z § 6 pkt 7 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, a nadto opłata uiszczona w tej sprawie od wniesionej apelacji.